

* * *

Matthew Dillon, *Omens and Oracles: Divination in Ancient Greece*, Routledge, London–New York 2017, ss. xxiv + 461

Przepowiednie, wyrocznie, omeny przeżywają w ostatnim czasie renesans — tak jako przedmiot zainteresowania naukowego, jak i zjawisko życia codziennego. „Profesor” Tibou — jak zapewnia mnie ulotka wrzucona przed ponad rokiem do mojej skrzynki pocztowej — nie składa fałszywych obietnic, lecz, odczytując przeznaczenie, wypełni solidnie swoje zadanie i sprawi, że wszelkie troski i obawy rozproszą się same. „100% powodzenia gwarantowane”, podkreśla w swym prospekcie „profesor” Tibou. Nie trzeba daleko szukać przyczyn tego ponownego rozkwitu sztuki wróżbiarskiej i zalewu „specjalistów” gotowych wyjaśnić to, co przyszłość chowa w zanadru: postępujący brak stabilizacji życiowej, postępujące rozluźnienie stosunków międzyludzkich, wzrost poziomu lęków społecznych i niepewność sprzyjają rozwojowi wieszczbiarstwa i podobnych zjawisk.

Równolegle do rozkwitu współczesnego wizjonerstwa w ostatnich kilku latach daje się zauważyć wyraźny wzrost zainteresowania jego starożytnym odpowiednikiem — mantyką. Przeglądowe i skierowane do szerszego kręgu odbiorców książki Veita Rosenbergera, Sarah’y Iles Johnston, Richarda Stonemana, Wiebke Friese, tomy zbiorowe pod redakcją Sarah’y Iles Johnston i Petera T. Strucka czy Richarda Evansa oraz specjalistyczne monografie Esther Eidinow, Kim Beerden, Petera T. Strucka a przede wszystkim imponujące dzieło Kaia Trampedacha dostarczyły dogłębnych i wszechstronnych analiz rozmaitych aspektów starożytnej *mantike techne* („sztuki mantycznej”)¹. Do tego wielogłosu uczonych przyłączył się ostatnio australijski hellenista Matthew Dillon, badacz z poważnym i poważnym dorobkiem z zakresu religijności greckiej. Jego nowa książka — starannie wydana na znakomitej jakości papierze i bogato ilustrowana, niepozabawiona jednak niestety drobnymi błędami — pomyślana została jako synteza greckiej mantyki. Wprawdzie autor nie stwierdza nigdzie wprost, do jakiego kręgu czytelników skierowane jest jego dzieło, należy jednak wątpić, by był to krąg zainteresowanych laików czy początkujących studentów. Lektura *Omens and Oracles* wymaga bowiem pewnego rozeznania w tematyce, narracja jest miejscami gęsta, pełna faktów i wielowątkowa, aczkolwiek warto też podkreślić, że każdy rozdział zamyka pomocne podsumowanie. Irytujący i niekiedy utrudniający lekturę jest fakt, że greckie terminy, a czasami nawet dłuższe frazy, nie zostały napisane kursywą, lecz — jak zwykły tekst angielski — antykwą. Dużej dozy koncentracji i cierpliwości wymagają również przypisy umieszczone na końcu rozdziału, a nie na dole strony. Wielu czytelników i recenzentów od lat utyskuje na ten wciąż nierzadko spotykany i w znacznym stopniu utrudniający lekturę zwyczaj, owych narzekań jednak wydawnictwo Routledge

¹ ROSENBERGER 2001; JOHNSTON 2008; STONEMAN 2011; FRIESE 2012; *Mantikē* 2005; *Prophets and Profits* 2018; EIDINOW 2007; BEERDEN 2013; STRUCK 2016; TRAMPEDACH 2015 (vide obszerne omówienie tej pracy LENGAUER 2017).

najwyraźniej — czego dowodem także omawiany tu tom — nie przyjmuje do wiadomości.

Dziewięć rozdziałów syntezy Dillona stanowi bez wątpienia znakomite kompendium wiedzy o głównych aspektach starożytnej mantyki. Pierwszy rozdział poświęcony został prezentacji podstawowych informacji, jak np. wyjaśnieniu terminologii, treściwemu scharakteryzowaniu stosunku Greków do dywinacji, a przede wszystkim szczegółowemu i bardzo wartościowemu omówieniu źródeł historycznych — starożytnych tekstów dotyczących wieszczbiarstwa oraz ikonografii wazowej (s. 1–54). Antyczna mantyka nie istniałaby bez jednostek obdarzonych darem wieszczenia. Dwa kolejne rozdziały książki poświęcone zostały zatem znanym z imienia wieszczkom — *manteis*. Rozdział II traktuje o wieszczkach mitycznych (s. 55–88), z kolei w III opisane zostały postaci historyczne (s. 89–138). W obu przypadkach, oprócz szczegółowego omówienia konkretnych postaci, autor czyni błyskotliwe spostrzeżenia i dostarcza generalizujących informacji na temat różnic między *manteis* i *chresmologoi*, stosowanej techniki wieszczenia, obowiązków i roli wieszczków w społeczeństwach świata greckiego czy niebezpieczeństw i dobrodziejstw płynących z wykonywanej przez nich profesji. Autor słusznie wskazuje nie tylko na podobieństwa, lecz także na różnice występujące między wieszczkami mitycznymi i historycznymi — podczas gdy niezawodność przewidywań była cechą charakteryzującą mitycznych *manteis*, czynnikiem warunkującym powodzenie profetów historycznych była nie tyle niezawodność prognoz, ile przede wszystkim ich dobra genealogia, tj. przynależność do rodu wieszczków. W czterech kolejnych rozdziałach Dillon omawia różne techniki dywinacji. *Oionoskopia/ornithomanteia* — wróżenie z lotu, odgłosów czy zachowania ptaków, najpopularniejsza w epice i najpewniej do połowy lub końca VI w. p.n.e. najczęściej stosowana metoda mantyki — stanowi przedmiot rozważań autora w rozdziale IV (s. 139–177). Nie ogranicza się on jedynie do pobieżnego omówienia tej techniki, lecz szczegółowo przedstawia jej rolę, różnorodne formy i możliwości interpretacyjne, starożytne traktaty poświęcone tej metodzie oraz specjalizujących się w niej historycznych wieszczków. Jako sygnał od bogów mogło zostać odczytane zarówno niezwykle zachowanie ptaka, jak i wszelkie inne spontaniczne znaki — *semeia* czy *terata*. Tego rodzaju omenom poświęcony jest rozdział V (s. 178–211). Autor omawia w nim pokrótce różne rodzaje nasyconych znaczeniem i przez to traktowanych jako omen znaków: meteorologicznych (zaćmienia Słońca i księżyca, trzęsienia ziemi, grzmot, błyskawica i deszcz, meteory), paranormalnych (broczące krwią świątynie lub posągi, samoczynnie spadające ze ścian wota czy otwierające się drzwi świątyń), roślinno-zwierzęcych (spontaniczne i niezrozumiałe zmiany w świecie roślin i zwierząt), akustycznych (*phemai* i *kledonomanteia*, tj. interpretowanie przypadkowych słów czy wypowiedzi jako profetycznych) oraz somatycznych (np. kichnięcie jako omen czy narodziny zniekształconego dziecka)². W rozdziale VI Dillon omawia niepoświadczoną wprawdzie u Homera, ale od VI w. p.n.e. stosowaną powszechnie metodę manticzną, którą była *hieroskopia*, czyli sztuka odczytywania wnętrza zwierzęcia ofiarnego (s. 212–262). Zwięźle, ale pasjonująco przedstawia liczne kwestie związane z tą właśnie techniką

² Bardziej dogłębne i systematyczne ujęcie różnych rodzajów omenów prezentuje TRAMPEDACH 2015, s. 30–145.

dywinacji, w tym jej znaczenie na starożytnym Bliskim Wschodzie, czas adaptacji przez Greków, sposoby transmisji wiedzy o arkanach sztuki (problem piśmiennictwa specjalistycznego dotyczącego odczytywania zwierzęcych trzewi), a także kwestie typowo techniczne, jak rodzaj i procedura wyboru zwierzęcia używanego w *hieroskopia*, znaczenie tej metody w praktyce wojennej oraz sposoby interpretacji poszczególnych wnętrzności czy znaków towarzyszących spalaniu ofiary. Inne jeszcze formy mantyki — mniej już istotne czy powszechne niż te wcześniej omówione — stanowią przedmiot wywodów w rozdziale VII (s. 263–322). Jego tytuł zapowiada rozważania o snach, kościach do gry i umarłych, czytelnik dowie się jednak z niego także o innych mediach i sposobach przenikania oraz rozpoznawania woli bogów, poczynawszy od analizowania cieczy w naczyniu przez odczytywanie i nadawanie znaczenia odbłaskom lustra aż po wieszczenie przy pomocy wyrzyciwo wskazanego passusu dzieła literackiego. Szczególnie wiele uwagi poświęca jednak Dillon wymienionym w tytule snom (tj. roli inkubacji, znaczeniu snów i epifanii sennych), a także astragalom i umarłym (choć rozważania o nieboszczykach nie wydają się w pełni poprawne czy przekonujące). O tytułowych „kościach” (gr. *kyboi*) autor właściwie nie mówi nic, pisze natomiast o astragalach (*astragaloi*), które najwyraźniej myli, a może po prostu zrównuje z *kyboi*. Twierdzi bowiem — niesłusznie — że *astragaloi* miały sześć boków, tymczasem sześć boków miały i mają *kyboi*, astragale natomiast miały ich cztery, czego skutkiem są duże różnice w sposobie dywinacji przy użyciu obu tych przedmiotów. Odnośnie nekromancji (*nekyomanteia*), czyli przyzywania zmarłych w celach dywinacyjnych, autor zajmuje stanowisko bardzo zdecydowane, zaprzecza bowiem stanowczo dość powszechnemu przekonaniu, że Grecy w starożytności praktykowali nekromancję. Zgadzam się wprawdzie z poglądem Dillona, że brak nam mocnych dowodów pozwalających na jednoznaczny identyfikację antycznych *nekyomanteia* (rekonstrukcja procedury nekromantycznej w tzw. nekyomanteionie w Tesprotii autorstwa greckiego archeologa Sotiriosa Dakarisa jest wytworem jego bujnej wyobraźni), nie jestem jednak w pełni przekonany, by można było z całą stanowczością całkowicie zaprzeczyć występowaniu praktyki nekromancji (choć — należy zastrzec — było to zjawisko z pewnością bardzo rzadkie i marginalne).

Po przedstawieniu szerokiego wachlarza technik dywinacyjnych w kolejnym, ósmym rozdziale autor kieruje uwagę ku miejscom dywinacji, mianowicie głównym ośrodkom kultowym dwóch najważniejszych bóstw orakularnych — Apollona i Zeusa (s. 323–392). Dillon w przejrzysty i przystępny sposób omawia takie miejsca jak Dodona, Siwa, Didyma, Klaros, Ptoion, Abai, Teby, Argos, Delos i wreszcie pępek świata — Delfy. Potem następuje krótki, zamykający tom szkic poświęcony przemianom, którym podlegała starożytna *mantike technē*, i jej ostatecznemu schyłkowi (s. 393–401). Omawianą książkę dopełniają obszerna i — co należy z uznaniem podkreślić — wielojęzyczna bibliografia oraz indeks ogólny.

Omens and Oracles Dillona to praca bogata w szczegóły, rzeczowo prezentująca szerokie spektrum problemów i świadcząca o dużej erudycji autora. Nie wszystkie wywody Dillona całkowicie przekonują (np. spekulacja, że świątynia Ateny w Lindos służyła jako „incubatory dream oracle”), zdarzają się także drobne uchybienia (do wymienionych powyżej dodać należy, poza podaniem błędnej daty śmierci Posejdoniosa z Apamei, przede wszystkim mylne informacje dotyczące opublikowanych tabliczek z wyroczni w Dodonie: pisząc o rze-

komo 170 opublikowanych dotąd tabliczkach zdradza autor niewiedzę o wydanym w 2013 r. korpusie 4216 tabliczek z Dodony³). Wspomniane błędy nie umniejszają jednak znaczenia i wysokiej wartości merytorycznej syntezy Matthew Dillona.

Rafał Matuszewski
Universität Salzburg
ORCID: 0000-0001-8587-0643

³ DAKARIS, VOKOTOPOULOU, CHRISTIDIS 2013.